1436/37/1/1/II

SERWIS INFORMACYJNY Nr

NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"

ZARZĄD REGIONALNY „POBRZEŻE"

13.X.1981r. dodatek publicystyczny nr. 7

PAŹDZIERNIK I LIBERALIZACJA

„Liberalizacja...

„Jeśli życie społeczne nie jest opanowane przez władzę państwową, jeśli sfera wolności jest względnie rozległa, na ogół nie mówi się o liberalizacji. Liberalizacja może zachodzić tylko tam, gdzie przymus stosuje się dość szeroko. W Polsce od czasu do czasu o liberalizacji mówiono. Zdarzało się nawet, że to było uzasadnione.

Istnieje co najmniej jeden okres, w którym o liberalizacji można mówić napewno, istnieją okresy liberalizacji częściowej - w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej, nawet w Związku Radzieckim, gdzie po śmierci Stalina wielkie rzesze więźniów zostały zwolnione z obozów.
To była także liberalizacja. Liberalizacje mogą być mniej lub bardziej ograniczone. Niekiedy nawet zwykli ludzie nie tylko odczuwają potrzebę zmian i domagają się ich, ale sami przyczyniają się do ich zaistnienia.
Uważa się wówczas, że podejmowanie działań społecznych ma jakiś sens. Ale polityka władz często później nabiera ostrości. Partia komunistyczna wzmaga walkę z takim lub innym odchyleniem lub z wrogimi wpływami, policja intensywniej dba o ład społeczny. Wzrasta upaństwowienie obywateli, życie społeczne martwieje.
Istnieją okresy liberalizacji w pewnym stopniu kontrolowanej i następnie odwoływanej. W ten sposób można toczyć się walka obywateli z aparatem władzy o zakres autentycznego życia społecznego. Czasem pozostają niektóre osiągnięcia, niekiedy można mówić tylko o zmarnowanych okazjach.

W Polsce najbardziej znany okres liberalizacji nosi jedną z wielu nazw kalendarzowych: jest to „październik 1956". Ale nie łatwo określić, kiedy ten październik się zaczyna i kiedy kończy. Zmiany polityki władz i zmiany nastawień społecznych narastały powoli. Rządzący ustępowali, a później wycofywali ustępstwa, ich polityka nie była jednolita.
Liberalizacyjne przemiany w Polsce nie zaczęły się w październiku 1956 roku, wówczas jednak dość powszechnie je dostrzeżono, także za granicą: na VIII plenum KC PZPR oficjalnie ogłoszono/zresztą po raz któryś z kolei/ nową politykę partyjną. Można spierać się, kiedy „polski październik" się zaczął. Można też spierać się, czy trwał do stycznia 1957 /kiedy oficjalnie domagano się, by w wyborach do Sejmu głosować bez skreśleń/, czy do maja 1957 /gdy na IX plenum KC PZPR proklamowano walkę z partyjnym „rewizjonizmem"/, czy też może „polski październik" trwał aż do października 1957 /kiedy zlikwidowano "Po prostu" i rozpędzono demonstrację w Warszawie/.
Formułowano opinię, że „październik" kończył się już wtedy, gdy zaczęło się VIII plenum KC PZPR i gdy w rozmowach z nagle przybyłą delegacją radziecką ustalono przyszłą politykę władz partyjnych w Polsce. A może końcem października było przemówienie Władysława Gomułki na placu Defilad w Warszawie, w którym Gomułka zwracał się o zaprzestanie „wiecowania". Każde z tych wydarzeń zamykało jakąś drogę lub było znakiem odwrotu, ale równocześnie co najmniej do stycznia 1957 roku następowały jeszcze zmiany w kierunku liberalizacji

Niektóre następstwa i zdobycze października przetrwały przeszło dwadzieścia lat, mimo antyliberalnej polityki władz. Niektóre idee, elementy programu i postulaty z tamtego okresu są żywe do dziś. Nie straciły aktualności problemu sprzed lat dwudziestu. Czy w systemie powszechnego upaństwowienia społeczeństwo może wpływać na decyzje rządzących, czy może rządzących kontrolować? Czy możliwa jest liberalizacja w jednym kraju, czy też potrzebne są zmiany w całym bloku, przede wszystkim w Związku Radzieckim?

Polski październik kończył się długo, powoli odbierano społeczeństwu ówczesne zdobycze. Nie odebrano jednak wszystkiego. /.../ "

"Porcja Wolności"-M.Tarniewski

Byśmy mieli jako taki wgląd w kształtowanie się decyzji politycznych w minionych okresach „odwilży", publikujemy dziś fragmenty wystąpień członków Biura Politycznego opublikowane w 10 numerze „Nowych Dróg".

20 październik 1956r.
Tow. ALEKSANDER ZAWADZKI

"Towarzysze radzieccy podali, jako motyw swojego nagłego przyjazdu do nas oraz w takim składzie, jaki towarzyszom jest znany, głębokie zaniepokojenie Prezydium KC KPZR rozwojem sytuacji w Polsce. Podali, że chcieliby wyjaśnić wspólnie z nami kierunek dalszego rozwoju tej sytuacji oraz poznać nasz punkt widzenia, przy czym szczególny niepokój u nich budził rozwój wszelkich form propagandy antyradzieckiej, nasze nie reagowanie czy niedostateczne reagowanie przeciwko tej propagandzie. Wszystko to razem przedstawili towarzysze radzieccy na tle naszej wewnętrznej sytuacji i jej rozwoju, w szczególności na tle stosunków Polsko-Radzieckich, przyjaźni między naszymi krajami, współpracy między naszymi partiami oraz w związku z ogólną sytuacją międzynarodową. Tę ostatnią przedstawili nam bardzo plastycznie. Przedstawili swoje ogromne wysiłki zmierzające do nadawania odpowiedniego kierunku rozwoju sytuacji międzynarodowej w interesach nie tylko Związku Radzieckiego, ale również w interesach wszystkich z oddzielna krajów obozu socjalistycznego oraz obozu socjalistycznego jako takiego.
Mówiąc o propagandzie u nas przeciwko Związkowi Radzieckiemu podawali nam cytaty, przykłady z różnych organów naszej prasy. Towarzysze interesowali się też naszymi projektami nowego składu kierownictwa, które ma wyłonić VIII plenum KC partii. Wskazywali na to, że proponowany skład tego kierownictwa znany jest wszędzie, a myśmy towarzyszy radzieckich, przy takich stosunkach, jakie nas łączą, o tym nie poinformowaliśmy. W ogóle wskazywali jako na jeden z braków w naszych stosunkach w ostatnich czasach, że nie ma dostatecznych kontaktów między nami, nie ma dostatecznej informacji źródłowej, autorytatywnej od naszego kierownictwa o sytuacji w Polsce, jej rozwoju itd. /.../
/str.17/

Tow. STAREWICZ

"Proszę towarzyszy, w dniu wczorajszym w czasie tych trudnych i nadzwyczaj poważnych rozmów z delegacją KPZR odbywały się w naszym kraju ruchy wojsk w kierunku Warszawy.

Nie znam szczegółów ,nie zajmuję się przecież wojskiem , ale z tego,co wiem od wielu towarzyszy czuwających nad porządkiem wewnętrznym w kraju,wynika,że było kilka kolumn czołgów,które szły w kierunku Warszawy,że były jakieś ruchy niektórych jednostek radzieckich na naszej granicy zachodniej i wewnątrz kraju w rejonie Wrocławia.
Otóż chciałem się zwrócić w związku z tym z zapytaniem do tow.Marszałku Rokossowskiego:w jakim celu odbywały się te ruchy wojsk?To drugie - na podstawie czyich decyzji się odbywały?Czy to było polecenie Biura Politycznego, Rządu,czy też decyzja MON.
I następnie: czy podejmując te decyzje zastanawiano się nad skutkami politycznymi tego rodzaju ruchów wywołujących zaniepokojenie w Warszawie i niewątpliwie zagrażających wykopaniem jakiegoś ciężkiego nieporozumienia między klasą robotniczą a naszym wojskiem,jak również nad reakcjami międzynarodowymi,które tego rodzaju ruchy w czasie tego rodzaju rozmów mogłyby wywołać?"

Tow. KONSTANTY ROKOSSOWSKI

"Towarzysze,wszystkim wiadomo,że życie kraju idzie normalnym trybem.Tak,jak każdy zakład ma swój plan i pracuje według programu,tak samo dzieje się w wojsku./.../
/.../ Pamiętamy wypadki poznańskie i plotki,jakie rozpowszechniano w związku z tym.Kiedyśmy się przekonali,że to tylko plotki,to mówiliśmy spokojnie reagowali,chociaż zmuszeni byliśmy wojsko wprowadzić do Poznania.Do tego wyłoniona była specjalna rządowa komisja,która przejmowała decyzje na miejscu.Dzisiaj mamy też nienormalną, decyzja,sytuację.Powstały podejrzenia.Nie będę rozwijał tego,ale to jest niesłuszne,Polska Ludowa jest samodzielna,wojsko jest oddane partii i rządowi i wojsko nie ma ruszyć tak,jakby to miało wynikać z aluzji niektórych towarzyszy.Bez rozkazu rządu,bez rozkazu Biura Politycznego ani jeden krok nie będzie zrobiony. Nie wolno,nie mamy prawa podejrzewać Wojska Polskiego o to,że mogło ono być wykorzystane przeciwko rządowi czy partii.Nie ma takich żołnierzy.Żołnierze składają przysięgę na wierność władzy ludowej i rządowi RP,swojej przyszłości pozostaną wierni do końca.Wypadki poznańskie to potwierdziły.Wojsko działa wówczas,kiedy otrzymuje rozkaz od partii i rządu."

/str.20/

Tow. BOLESŁAW BUMIŃSKI

/.../towarzysze,mam wahanie i mam niepokój co do samej listy,biorąc pod uwagę niewprowadzenie tow. Rokossowskiego.Mój niepokój wynika nie z emocjonalnych pobudek,ale z zasadniczych - to znaczy z tego, co mówi rozum i serce komuniety.Nie z deklaracji,ale z naszego obecnego stosunku w praktyce do KPZR i do Związku Radzieckiego. Pogłębianie nadwerężonych już stosunków - ja to podkreślam - już nadwerężonych stosunków na skutek wypadków jakie miały miejsce w ostatnich dniach.Mam obawę,że my nie naprawimy tego przez przyjęcie listy bez tow.Rokossowskiego. /.../

Tow. LEON WOLSKI

/.../ Zboczyliśmy na drogę,na której napromadziliśmy ogromne przestępstwa./.../
Wielu towarzyszy teraz zarzuca to na system.System tworzą ludzie i system mogliby zmienić,rozsądzić ludzie. System można było nie przyjąć,ale jeśli zmuszeni zostaliśmy do jego przyjęcia,to można było chociaż coś niecoś w nim zmienić,przystosować go do naszych warunków. Przecież byli skryci komuniści o silnych charakterach, u których działały jeszcze hamulce moralne i którzy jeśli nawet nie mieli odwagi przeciwstawić się,to przynajmniej mogli w tym systemie zachowywać się jak komuniści,jak ludzie.Niestety,jedni widocznie nie mogli,drudzy nie chcieli.W każdym razie ci,którzy przeciwstawili się,zostali zlamani i wtrąceni do więzień jako wrogowie i zdrajcy, ci zaś,którzy próbowali zachowywać się jak ludzie,albo zostali zlamani na bok,albo sami odeszli." każdym razie i tych,i tych,było za mało.Większość pogodziła się z systemem,uwiła sobie ciepłe gniazdka,przy ciepłej,pełnej pieniędzy bierzmowszczyzny i osaliła całą resztą,upajała się władzą,wszystkimi aksesoriami i przywilejami,jakie daje władza.Wszelkie hamulce przestały działać.Ta większość przez usta tow. Minca wypowiedziała się na III plenum 1949r. cytuję:" My jesteśmy tą partią,która zostaje,choćby ludzie odchodzili,bo ludzie odchodzą,a partia zostaje bo ludzie się mylą i załamują,a partia zwycięży".
Drugi członek Biura Politycznego tow. Jóźwiak tak rozwinął tę myśl. cytuję:" Powstaje pytanie,czy my jesteśmy dla partii,czy partia dla nas?Odpowiedź może być tylko jedna. My jesteśmy dla partii".

Tow. Minc powiedział już,że ludzie odejdą,ale partia pozostanie i będzie maszerować naprzód,bez wszystkim oportunistom i odchyleńcom.Taka jest żelazna logika odbywających się procesów,i tych procesów nie próbuj tow.Wiesławie zmieniać,bo nie zmienisz.I tak dalej.
Gdyby to tow. Jóźwiak wypowiedział i na tym się skończyło,ale to zostało wydrukowane w "Nowych Drogach" w dziesiątkach tysięcy nakładu.Wyobraźcie sobie,towarzysze,tę partię maszerującą bez ludzi.
Smutne to,że członkom Biura Politycznego trzeba tłumaczyć,że partia nie może istnieć bez ludzi i że nie my jesteśmy dla partii,ale właśnie,towarzyszu Jóźwiak,partia dla nas,dla ludzi,że ma służyć ludziom,którzy ją stworzyli i że po spełnieniu zadań,które ma do wykonania ,jak uporządkowanie stosunków społecznych,międzyludzkich,po zniesieniu klas itd.itd straci sens swojego istnienia.
To jest istotny sens marksizmu i to jeszcze od biedy można tłumaczyć sekretarzowi gminnej organizacji.System, w którym stworzyliśmy tego rodzaju schemat:partia,potem legitymacja partyjna i na ostatku członek partii - taki system zaprowadził nas do potwornych rezultatów, o człowiekiem przestało się zupełnie liczyć.Każdy członek partii musiał przyjąć ten schemat,inaczej się nie liczył,musiał się wyzbyć wszelkich uczuć ludzkich,albo przynajmniej nie wolno mu było ich wcale okazywać na zewnątrz.Nie wolno mu było protestować wówczas,kiedy w imię tego systemu popełniano najokropniejsze zbrodnie.
W pół faszystowskim ustroju masowym mogliśmy znaleźć drogę do ministra,na przykład Świętosławskiego,który ze swojej strony mógł wpłynąć na to,aby zwolnić z więzienia ludzi obcych,wrogich ustrojowi socjalistycznemu,komunistów, jak na przykład redaktora "Lewego Toru",tow.Rutkowskiego. Nie będę przytaczał wszystkich.Jest tu towarzysz siedzi na sali,któremu też pomógł Świętosławski,i jest wielu innych towarzyszy w sprawie których udawaliśmy się o pomoc i pomagaliśmy ją.
W latach 1950 - 1951 ja,członek prezydium Centralnej Komisji kontroli Partyjnej,nie mogłem zrobić nic,aby pomóc nawet towarzyszom co do których święcie byłem przekonany,że cierpią niewinnie.Kiedy teczka moja nabrzmiała od łez i krzywdy ludzkiej,postanowiłem dostać się do ówczesnych sekretarzy.Najpierw zapukałem do tow.Zambrowskiego,aby przedstawić mu kilka spraw tego rodzaju,że na przykład:ludzi łapano na ulicy i wypuszczano po 7 dniach badania niezdolnych do życia.Ludzi tych trzeba było odwieźć do Tworek.Ludzie chronili się do Tworek,ażeby nie dostać się do UB.Udawali wariatów.Ludzie w popłochu,pełne,nawet porządni ludzie,uciekali za granicę,żeby tylko uniknąć naszego systemu.
Najpierw spróbowałem dojść do tow.Zambrowskiego,aby przedstawić mu kilka spraw.Po miesięcznym dobijaniu się sekretarka oświadczyła mi,że tow.Zambrowski kazał mi napisać, o co chodzi,bo nie ma czasu na przyjęcie.Odparłem,że w takim razie wolę napisać powieść.Potem zgłosiłem się po jakimś czasie do tow.Bieruta.Znów powtórzyła się ta sama historia - napisać.Co było robić?Wybrałem jedną ze spraw /o wszystkim nie mogłem pisać/,opisałem szczegółowo... Po napisaniu sądziłem,że dostanę się przed oblicze tow. Bieruta.Chodziło o tow. inż.Dąbrowskiego,o towarzysza dyrektora fabryki zegarków w Pieszycach.Wszystko wskazywało na to,że skazany został niewinnie na 7 lat więzienia. Ponieważ nie mam czasu,więc szczegółów nie będę przytaczał. Sprawę tow.Dąbrowskiego przedstawił tu obecny tow.Rutkowski,przewodniczący WRKP we Wrocławiu,który zna dobrze szczegóły.Wszystko wskazywało,że człowiek jest niewinny. Zaczęła się korespondencja między mną a tow.Bierutem. Wymiana ta trwała już nie pamiętam ile miesięcy.Otrzymałem nareszcie telefon z Kancelarii,żebym tam zaszedł. Ucieszyłem się,zabrałem pełną teczkę spraw,zaszedłem. Przyjęła mnie jedna z sekretarek.
Mogłem jeszcze pójść do tow. Berlinga,ale nie poszedłem. Raz spróbowałem,ale sekretarka spojrzała na mnie tak, jakbym prosił ją o bilet na księżyc.Później już w innej sprawie też kołatałem do niego przez miesiąc,ale bezskutecznie.To była metoda i z takich metod tworzył się system.Metody te stosowane były od góry do dołu dlatego,że dołu przykład brały z góry.

/ cdn /